Uwagi ogólne nad gospodarstwem wieyskiem, i krótki rys postępów jego u rozmaitych narodów starożytnych i nowożytnych (*).

Gospodarstwo Wieyskie jest nauką, wykładającą prawidła zasadzone na poznaniu natury: jak otrzymywać przyrodzone płody organiczne, w życiu społecznem użyteczne, w ilości, jak można naywiększey, i w naylepszym gatunku?

Płodami przyrodzonemi zowiemy takie ciała, które się otrzymują prosto z rąk natury, bez żadney odmiany w ich formie i własnościach; gdy zaś odmieniamy formę płodów przyrodzonych, albo też razem formę i własności, naówczas stają się *kunsztownemi*. Piérwsze składają przedmiot Gospodarstwa Wieyskiego; drugie zaś więcey do rzemiosł i sztuk należą.

Za pożyteczne płody natury w życiu społecznem uważają się te, które zabezpieczają i uprzyjemniają byt nasz fizyczny, a zadość czynią naszym potrzebom. Do tych należą w ogólności zwierzęta i rośliny. Samo

(*) Новый Магазинъ Естествен. Истор. Физ. Хим. и Свѣд. экономич. 1829. NN. I, II.

zaś z siebie wypada, że w obręb Gospodarstwa Wieyskiego wchodzić nie może całe królestwo roślin i źwierząt; lecz te tylko szczególniey zaymują tę naukę, które się używają na pokarm, lub zaspokajają inne domowe i społeczne potrzeby, jak np. rośliny pastewne, ogrodowe, leśne i t. d.; ze źwierząt zaś: bydło domowe, ptastwo, pszczoły, i t. d.

Nauka, o którey mowa, zawiera w sobie rozliczne gałęzie zatrudnień gospodarskich, z których przednieysze są:

1) *Agronomija*. Jestto nauka poznawania własności ziemi, uprawiania jey, ulepszania, a tém samém zamieniania w urodzayną.

2) *Uprawa roślin*, czyli sposoby wyprowadzania z ziemi uprawney i ulepszoney, nie wycieńczając jey płodności, ile można naywięcey nasion, owoców, a w ogólności wszystkich takich roślin, które załatwiają potrzeby człowieka, lub służą do pomnożenia jego przyjemności.

3) *Chów bydła*. Składa się to z prawideł: jak należycie doglądać wszelkich użytecznych w gospodarstwie źwierząt; jak je rozmnażać, leczyć w chorobach, i ulepszać ich gatunki.

4) *Porządek wieyski*. Ten zawiera w sobie wiadomości ekonomiczne, co do za-

prowadzenia i utrzymania porządku około roli, w robotach, budowlach, a w ogólności w całém gospodarstwie.

Gospodarstwo Wieyskie trojako może bydź uważane:

1. Jako *rzemiosło*, albo robota nałogowa, z patrzenia pojęta, zasadzająca się na przywyknieniu naśladowniczém do działania rękami i zmysłami, pilnując się czasu, kiedy to lub owo zatrudnienie wieyskie odbywać się zwykło. W takim stanie znayduje się Gospodarstwo Wieyskie u większey części naszych włościan. Odbywają oni roboty gospodarskie z zapatrzenia się tylko, lub z ustney informacyi, nie mając wyobrażenia zasad, ani prawideł, na których się to gruntuje. Można ich prosto nazwać robotnikami wieyskimi, lubo w ścisłém znaczeniu, robotnikiem zowie się ten tylko, co działa podług instrukcyi cudzey; od którego wymaga się tylko siły, dla przywiedzenia daney instrukcyi do skutku.

2. Jako *sztuka:* gdy gospodarz wieyski w swoich pracach trzyma się prawideł cudzych, zawartych w książkach, nie znając zasad, na których się one wspierają. Krótko mówiąc: jestto prosty naśladowca, działający za przykładem drugich.

3. Jako *nauka teoryczna* czyli *rozumowana*, podająca, oparte na znajomo-

ści fizyki, prawidła odbywania robót wieyskich, i na każdy przypadek wynaydujące środki, ułatwiające robotę. Jedném słowem: Gospodarstwo Wieyskie, uważane jako nauka, podaje prawa; a jako sztuka, wykonywa one. Inaczey zaś mówiąc: uczony gospodarz wieyski, jestto żeglarz z kompasem i kartą, który, w jakiémbykolwiek znaydował się od lądu oddaleniu, za pomocą tych środków wszędy znaydzie drogę do przystani, i uniknie szkopułów; kunsztowny zaś, czyli ślepo wierzący przepisom innych, a sam przez się niczego nie mogący wynaleść, podobien jest do krążącego około brzegów, których z oczu tracić nie powinien, jeśli się nie chce puścić na traf ślepy.

Stąd wypada, że Gospodarstwo Wieyskie, uważane jako rzemiosło, jest nader niedostateczném; a jako sztuka, chociaż jest zadosyćczyniącém, atoli w niektórych tylko zdarzeniach, nie zaś wszędzie i zawsze: gdyż nie można zawrzéć w książce prawideł na wszelkie, wyniknąć mogące przypadki; wreszcie przepisy i prawidła w książkach, nie są axyomatami, stosującemi się do wszystkich krajów, klimatów i gruntów. Mogą one bydź tak rozmaite, jak rozliczne są wspomnione okoliczności. Samo więc tylko Gospodarstwo Wieyskie rozumowane, oparte na gruntowney znajomości

natury, jey materyi i sił działających, mo-
że, nakształt kompasu żeglarskiego, bydź
skazówką gospodarzowi wieyskiemu we
wszelkich jego przedsięwzięciach, i wyty-
kać drogę do doskonalenia tey gałęzi ekono-
mii polityczney.

Wszakże chcący zostać gospodarzem
uczonym, powinien znać swą naukę w sto-
pniu rzemiosła i w stopniu sztuki, i zdaje
się, że te wszystkie trzy stopnie powinny
bydź z sobą połączone związkiem nieprze-
rwanym; inaczey nauka będzie czystą te-
oryą, która bez praktycznych wiadomości,
o grube pomyłki i błąd przyprawić może.
Słowem nauka Gospodarstwa Wieyskiego
nie ma bydź, ani czysto teoretyczną, ani czy-
sto praktyczną. Wielce się myli ten, kto
z wiadomościami tylko teoretycznemi u-
waża się za dostatecznie świadomego: bo si-
ła jest w gospodarstwie wieyskiém pro-
cessów, które zmysłami i doświadczeniem
snadno się pojąć dają, a których w przepi-
sach trudno jest zawrzéć. Gospodarz wiey-
ski praktyczny, zawsze się bez wątpienia
bliżey celu znayduje; działa on przynay-
mniey, acz nie zawsze udawać się to mo-
że; gdy tymczasem gospodarz wieyski te-
oretyczny, robi tylko domysły, albo rozu-
mowaniem rzecz rozstrzyga. Gruntowniey-
sze są znajomości piérwszego: bo się wśpie-

rają na trwałey zasadzie: na doświadczeniu. Zresztą, prócz uchybień, pomyłek i ważnych błędów, w jakie nieodzownie popaść musi, dla braku teoryi, wiadomości jego, zawarte w ciasnym obrębie nawyknienia, pozbawiają go rozległych środków porównania, a bieg jego robót utrudzają i opieszalszym czynią; przeto też częstokroć, nie osiągnąwszy celu, przymuszony bywa cofać się, od czego nabyte wiadomości teoretyczne mogłyby go uchować.

Tak więc zgodnie ze starożytnymi i dzisieyszymi mistrzami rolnictwa, wnieść należy, iż bez gruntowney znajomości rzeczy, tojest: połączenia zdrowey teoryi ze światłą praktyką, nie można się spodziewać wielkich postępów w gospodarstwie wieyskiém, i wzrostu jego przyśpieszyć;z czego oczywiście wynika potrzeba uczenia się tey umiejętności, podług zasad naukowych.

Nauka Gospodarstwa Wieyskiego, nie jest nauką przez się odrębną, ale zbiorem wielu wiadomości, wyczerpniętych z różnych części fizyki, i w jednę całość połączonych. Zatém gospodarz wieyski powinien mieć dostateczną znajomość wszystkich tych nauk, które do składu jey wchodzą; krótko mówiąc, powinien bydź badaczem natury, czyli naturalistą: doświadczenie bowiem nauczyło, że ten tylko uwień-

cza swe działania mniey więcey szczęśliwym skutkiem, który zna warunki, pod jakiemi processa natury, już lepszym, już gorszym idą torem; który się stara obracać je na swóy pożytek; umié rozrządzać siłami natury wedle swey woli, kierować niemi, i w każdym razie naznaczyć stosowne prawidła, a nawet odmienić plan dawno przyjętych processów. Nauki, na których się zasadza Gospodarstwo Wieyskie, są następujące:

1. *Historya naturalna:* uczy rozróżniać i poznawać jestestwa przyrodzone trzech królestw natury, podług ich znamion zewnętrznych i wewnętrznych. Ponieważ zaś ciała przyrodzone stanowią właściwie przedmiot Gospodarstwa Wieyskiego, należy więc gospodarzowi wieyskiemu znać prawdziwą i istotną różnicę ich pomiędzy sobą, wedle charakterów, przyjętych w nauce.

2. *Fizyka.* Nauka o własnościach ciał i przyczynach fenomenów naturalnych. Wiadomo, że ciała przyrodzone rozmaite posiadają własności, a podług nich, różne objawiają działanie. Z tych jedne w gospodarstwie są użyteczne, a drugie szkodliwe. Obowiązkiem gospodarza wieyskiego jest: piérwsze pomnażać i na własną obracać korzyść, drugie zaś niszczyć lub przynay-

mniey usuwać. Przyczyną fenomenów naturalnych są *siły*, które, działając na materyą, nadają jey pewną wielkość, postać i same własności. Znać te siły dla gospodarza wieyskiego nader jest potrzebną rzeczą: one albowiem bardzo wielką grają rolę w organizacyi źwierząt i roślin, a znający ich własności, może podług woli kierować niemi, i w jednych zdarzeniach natężać, w drugich zaś osłabiać. Zatém gospodarz wieyski, będąc fizykiem, ma za sobą więcey sposobów naśladowania natury, a nawet zniewalania jey do wydawania naturalnych jestestw organicznych, w większey ilości i lepszym gatunku.

3. *Astronomija* i *Meteorologia*. Pierwsza zastanawia się nad biegiem ciał niebieskich, druga nad fenomenami, zdarzającemi się w atmosferze, a wynikającemi z własności powietrza, cieplika, światła, elektryczności i wody. Jedne bowiem meteory są skutkiem samego powietrza, drugie cieplika, inne znowu światła, i t. d., a przeto się dzielą na meteory: *powietrzne*, jak np. wiatr; *wodne*, np. dészcz, śnieg, grad, rosa, szron; *ogniowe*, jakoto: kule ogniste, i t. p., *świetlne*, np. tęcze, wieńce około xiężyca i słońca, i t. d., tudzież *elektryczne*, jakiemi są: burze, wichry, trąby, pioruny, i t. d. Gospodarzowi nietylko poży-

tecznie jest znać przyczyny tych fenomenów, ich dobre lub szkodliwe skutki, ale też potrzeba mieć narzędzia, mogące wymierzać siłę tych fenomenów, a nawet wyśledzać rychłe lub poźnieysze ich nastanie. Narzędziami temi są: barometr, elektroskop, anemometr, hygrometr, termometr. Nie bez pożytku też jest chować w domu źwierzęta, bardzo czułe na zmiany atmosfery, i podług nich robotą wieyską rozporządzać. Z liczby takowych źwierząt, zasługują na uwagę: wiéwiórka, mogąca zastępować anemometr; psy, koty, świnie, kruki, gęsi, a nadewszystko piskorze i żabki leśne zielone.

4. *Chemija.* Nauka o pierwiastkach, z których się składają ciała naturalne. W niey uczymy się ciała te rozkładać na ich pierwiastki, a z pierwiastków składać nowe ciała, trzymając się warunków, podług których te działania chemiczne odbywać się powinny. Lecz gospodarzowi wieyskiemu potrzeba mianowicie znać chemiją rolniczą, w których wyłącznie mówi się o naturze tych przedmiotów, co się naybliżey z rolnictwem stykają.

5. *Mechanika*, *Hydrostatyka*, *Hydraulika*, *Geometrya* i *Architektura.* Gospodarz wieyski, znający mechanikę, jest w stanie sam budować i naprawiać machi-

ny ekonomiczne, proste i złożone; jako hydrostatyk i hydraulik, będzie umiał należycie sądzić o równowadze wody i jey działaniu mechaniczném, potrafi oznaczyć prędkość jey biegu, i z pożytkiem zastosować ją do poruszania machin; jako geometra i architekt, sam sobie rozmierzy rolą, i powystawia budowle wieyskie, tanie, wygodne i zdrowe.

6. *Technologia*. Nauka odmieniania formy i materyi płodów przyrodzonych, i podwyższania ich ceny. Dla tego ona jest potrzebna gospodarzowi wieyskiemu, iż wszyscy rzemieślnicy i fabrykanci, do wielu swych robót otrzymują materyały z rąk rolnika. Jeśli ten chce mieć większą korzyść ze swych płodów naturalnych, tedy powinien znać, do jakich rzemiosł i kunsztów produkta jego wchodzą? gdzie się korzystnie sprzedawać mogą? jakie gatunki ziół, drzew, owoców i źwierząt są obficiey zakupowane, a które nie? czy może je z pożytkiem rozmnażać w swém gospodarstwie, i t. d.

7. *Nauka Weterynaryyna*, czyli *sztuka leczenia źwierząt domowych*. Zawiera ona w sobie prawidła: jak utrzymywać źwierzęta domowe chore, jak zapobiegać ich chorobom, i jak je leczyć. Nauka ta nieodzownie jest potrzebna temu,

kto się szczególniey zaymuje chowem bydląt, np. kto utrzymuje trzódy bydła rogatego, stada owiec i koni.

Na wiadomościach, z tych nauk czerpanych, zasadza się teraz szczególna nauka: *Gospodarstwa Wieyskiego*. Ona się stała w dzisieyszych czasach nayużytecznieyszą i naypotrzebnieyszą nauką: bowiem ma na celu udoskonalenie tego, co zadosyć czyni naypierwszym i naynieuchronnieyszym potrzebom naszym fizycznym, to jest: pożywienia, odzienia, pomieszkania, i t. d. A jakież Państwo ma naywięcey pobudek do doskonalenia Gospodarstwa Wieyskiego, jeżeli nie Rossya? Ona zawiera w sobie $\frac{1}{9}$ część lądu całey kuli ziemskiey; w niey nigdy słońce nie zachodzi; wszystkie w niey klimata Europy znaleść można, a w wielu nader mieyscach ziemię nayurodzaynieyszą. Pożytki wyniknąć dla Rossyi mogące z udoskonalenia Gospodarstwa Wieyskiego, są następne:

1. *Zwiększenie przewagi handlowey:* gdy płody naturalne rossyyskie będą w naywiększey, jak tylko można, ilości i w dobrym gatunku. Że można mieć takowe płody, dowodem jest to, iż Rossya zaymuje nader rozległą powierzchnią ziemi, w wielu mieyscach urodzayney, ale mało zaludnioney; ludność zatém w Rossyi, nie jest ście-

śniona granicami ziemi, jak w innych państwach, np. w Niemczech, Francyi, i t. d., i dla tego Gospodarstwo Wieyskie w Rossyi, musi swą obszernością przewyższać rzemiosła i kunszta, które szczególniey wymagają doskonalenia tam, gdzie na małey przestrzeni ziemi mnóstwo jest mieszkańców, i gdzie ziemia nie może zadosyć czynić potrzebom wszystkich.

2. *Zysk więcey istotny, niż mniemany.* Politycy utrzymują, że milion przedmiotów handlowych, zebranych i obrobionych na ziemi oyczystey, przynosi Państwu, przez ich wywóz, zysk istotnieyszy, aniželi wywóz trzech milionów takich towarów, których pierwsze materyały kupione były u cudzoziemców. Bogactwo więc narodowe wzrastać przez to musi prędzey i staley.

3. *Cywilizacya narodu.* Ta zależy na porządném rozumieniu rzeczy swojego stanu. Prostemu ludowi dostało się w udziale Gospodarstwo Wieyskie. Im zatém ono więcey się doskonali, tym trudniący się niém (t. j. lud prosty) bardziey postępuje w ukształceniu swém moralném, coraz więcey a więcey nabywając wiadomości, do obrębu jego działania potrzebnych.

4. *Miłość oyczyzny, mieysca rodzinnego i porządku społecznego.* Wszyst-

kich czasów i narodów dzieje świadczą, iż ludzie nieznający rolnictwa, t. j. narody koczujące, nie mają, ani oyczyzny, ani mieysca rodzinnego, ani kwitnącey cywilizacyi ani praw. W nich widzimy smutny obraz dzikiego człowieka. Jedne z nich żyją w stepach i zamierzchłych lasach, mając za pokrycie, niebo, a za legowisko, ziemię. U innych, lubo i są domki, ale przenośne, niekształtne, ledwo mogące pomieścić w sobie ich lichy sprzęt i familią; sam język, odzież i narzędzia, u narodów koczujących, są w naylichszym stanie, a wszystko jest dowodem w dzieciństwie jeszcze zostającego umysłu, i nader ograniczonych wiadomości. Z popędliwemi namiętnościami i skrzywionemi wyobrażeniami, nie są w stanie rozróżnić występku od cnoty, i dla tego z równą skłonnością puszczają się na zbrodnie, jak i do cnotliwych gotowi są uczynków. Stosunki ich z innymi ludzmi i sąsiadami noszą cechę barbarzyństwa, ciemnoty, prawa mocnieyszego, i swawoli. O niczém nie myślą, tylko o ustawiczném przenoszeniu się z mieysca na mieysce, łupieztwach i rozbojach. Nic bowiem ich nieprzywiązuje do jednego mieysca—mieysca rodzinnego; nic nie zmusza ich do ubezpieczenia całości swojey rodziny, i polepszenia tak zewnętrznego, jak wewnętrznego jey

dobra. Wszystko ich bogactwo i mienie składa się z trzód źwierząt, przenoszących się za niemi. Oczywista, że tacy ludzie nie mają słodkiego wyobrażenia o oyczyznie i mieyscu rodzinném. Oyczyzną ich—świat cały; każde pole—mieyscem rodzinném; namiętności—prawem; pobudki cieleśne—skazówkami życia. Przeciwnie, ludy trudniące się rolnictwém, jednoczą się w porządne społeczeństwa. Rolnictwo albowiem wynagradzając pracę człowieka płodami ziemskiemi, mimowolnie zatrzymuje go na mieyscu urodzenia, i zniewala do strzeżenia zajętego przezeń kawałka ziemi. Rolnictwo nieznacznie wpaja w duszę człowieka przywiązanie do mieysca wynagrodzoney pracy, kojarzy go z kawałkiem ziemi, na uprawę którego nie szczędził pracy; słowem, usadawia go na jedném mieyscu; robi go ciągłym mieszkańcem zajętego obrębu ziemi, i tym sposobem pierwszy zakłada fundament pomyślności prywatney i społeczney. Rolnik, zamieszkawszy na mieyscu prac swoich, koniecznie zaczyna bydź dbałym o polepszenie swego bytu; przemienia ciemny szałasz w jasną chałupę; wznosi przy niey inne zabudowania, potrzebne do schronienia zapasów na zimę, narzędzi swego rzemiosła, i źwierząt, dzielących z nim prace rolnicze. Wtedy już nie napady i łupiez-

twa, zaymują myśli i serce rolnika; ale spokoyna cierpliwość i prawość, wypływające z dostatku i bogactwa, cichą nabytego pracą. Z rozszerzeniem postępu rolnictwa powiększa się i liczba rolników, pomnażają się wioski, wznoszą się miasta, a nareszcie całe tworzą się państwa. Umysłowe człowieka zdolności, w miarę doskonalenia się rolnictwa, także zaczynają się rozwijać i wykształcać.

Rolnictwo zatém jest nietylko zasadą trwałych społeczeństw ludzkich i porządku cywilnego; lecz oraz źródłem cywilizacyi narodowey, oświecenia i bogactwa. Ono było w starożytności lubém zatrudnieniem nayznakomitszych ludzi. Rzymianie uważali rolnictwo za naypierwsze źródło porządku społecznego. Władzcy ich i bohatyrowie, nie wstydzili się mieć o niém starania. Tak Seran i Cyncynat szli od pługa do piastowania pierwszych dostojeństw w Rzeczypospolitey Rzymskiey, i znowu powracali do wieyskich zatrudnień. Wszakże i w naszych czasach, wszystkie narody oświecone, uważają rolnictwo za jedyny fundament, na którym się wspiera dobro społeczne. Monarchowie, ludzie możni, towarzystwa uczone, starają się o udoskonalenie rolnictwa, a dla osiągnienia tego celu chętnie łożą swe prace i mienie.

Pierwszém prawidłem w Gospodarstwie Wieyskiém to bydź powinno, iżby zbiérać płody naturalne w naywiększey obfitości, i ile można naylepsze, troskliwie przytém oszczędzając na nie sił, czasu, mieysca i kosztu. Gospodarz starać się winien poznać warunki, pod jakiemi to lub owo dzieje się, a opatrzony w tę znajomość, kierować działanie sił naturalnych ku wydawaniu w większey ilości tego rodzaju materyi, jaka mu jest potrzebnieyszą, użyteczniejszą i upodobańszą. Sam bowiem rolnik niczego nie wydaje, ale tylko dopomaga naturze w jey płodach, łożąc na to własne siły i środki. Rozumié się, że skutecznie dopomagać produkującey naturze ten tylko zdoła, komu są znajome prawa i warunki, podług których ona uskutecznia swe processa, a przeto: tylko gospodarz wieyski uczony.

Wiadomo z doświadczeń i postrzeżeń, że w naturze, 'jako zawartey w przestrzeni i czasie, materya ustawicznie formę zmienia; raz się ruynuje, to znowu ze swych zwalisk powstaje; ożywa i obumiéra; ciągle się kończy i ciągle rozpoczyna; zostaje w ruchu, by przeyść do spoczynku; spoczywa dla tego, by ruchu nabydź. Słowem, wznawianie się i znikanie w naturze, jest niejako *bramą*, przez którą koleyno przechodzi jey materya, tak

organizowana, jako i nieorganizowana, z tą tylko różnicą, że materya organiczna odnawia się i rozprzęga bardzo wyraźnie, a oba processa ograniczone są peryodami czasu; kiedy odnowa i rozprzężenie się materyi nieorganiczney powolnie i skrycie się dokonywa, bez oznaczonego kresu w czasie. Stądto formy materyi organiczney dla ciągłego jey przekształcania się, nazwano *ciałami żywemi*, a formy materyi nieorganiczney, dla trwałości jey i jakoby niezmienności, wzięły nazwisko *ciał martwych*. Lecz w istocie, jakośmy wyżey namienili, nic niemasz zupełnie martwego w naturze. Wszystkie ciała wracają materyę swą ziemi, wodzie, powietrzu, światłu, cieplikowi, elektryczności i magnetyzmowi, jakby znoszoną i nieużyteczną odzież, z którey natura, jako połączenie materyi i sił działających, nowe, użyteczne tworzy ciała. Wszystko więc w naturze żyje i ma ruch, rozwiązuje się i powstaje.

Lubo zaś natura w ustawicznym jest ruchu i przemianach, atoli materya jey, ani przybywa, ani się uszczupla. Taką jest ona teraz, jaką była w chwili stworzenia; formy nawet są też same, jakie były na początku świata; wyjąwszy zaginione wczasie potopu, z których wielu teraz nie znayduje-

my w życiu, ale same tylko odkrywamy szczątki.

Co się tycze wiadomości naszych o naturze, jey siłach i materyi, tedy wyznać musiemy, iż są zbyt ograniczone; wszakże i tych nabycie wiele czasu i pracy kosztowało człowiekowi. A chociaż już kilka tysięcy lat upłynęło, my jednak, gubiąc się między wielkością a nicestwem, widzimy tylko otaczające nas rzeczy; początek zaś i koniec ich ukrywa się przed naszém okiem.

Wprawdzie mamy teraz jakiekolwiek wyobrażenie o materyi i siłach działających; umiémy pomnażać i zmnieyszać liczbę form materyi; kierować dowolnie, w niektórych przypadkach, siłami działającemi; przecież nie śmiémy twierdzić, żeśmy dośc了igli swojego celu, i że już dalsze nauk doskonalenie się jest niepodobném. Wróćmy do naszego przedmiotu — Gospodarstwa Wieyskiego, a widocznie uyrzymy, że i ono ma swoje peryody: niemowlęctwa, młodości, ale jeszcze doyrzałego wieku nie doszło.

Gospodarstwo Wieyskie w początku swym było bardzo niedokładne, t. j. niczém więcey, jak rzemiosłem, zasadzającém się na sztuce mechaniczney krajania ziemi, by ją skłonić do wydawania roślin pożywnych; na wypędzaniu i strzeżeniu bydła na pastwiskach; a wreszcie na znajomości czasu,

kiedy roboty wieyskie odbywać się miały. Z upływem czasu, rolnictwo musiało się rozszerzyć i zamienić powoli z prostego mechanizmu w sztukę, opartą na pewnych prawidłach, nabytych bądź z czytania książek, bądź ze słuchania ustnych rad gospodarzy praktycznych, gruntujących swoję znajomość na doświadczeniach i postrzeżeniach. Nakoniec tytuł nauki otrzymało Gospodarstwo Wieyskie w poźnieyszych dopiéro czasach, gdy nasze wiadomości o materyi i siłach natury działających stały się pewnieyszemi i rozlegleyszemi, i gdy zaczęto umiéć odmieniać i ulepszać *pierwszą*, a obracać podług woli na swą korzyść *drugie*. O prawdzie tego przeświadcza historya postępów Gospodarstwa Wieyskiego od początku do naszych czasów.

Rolnictwo zaczęło się wespół z rodzajem ludzkim. *W pocie czoła twego, chléb swóy pożywać będziesz*, powiedział Bóg do Adama, po upadku i wygnaniu jego z Raju. Potomkowie Adama, jak świadczy Pismo ś., zaymowali się poczęści rolnictwem, a poczęści pastérstwém.

Lecz w jakim stanie było rolnictwo u starożytnych narodów bałwochwalczych, niemających podań historycznych, jakie nam zostawił wybrany od Boga lud Izraelski, o tém nic pewnego powiedziéć nie można:

historya bowiem rolnictwa u narodów pogańskich starożytności nie ma tey gruntowności, iżby zasługiwała na niezachwianą wiarę.

Zasięgniemyż jego początku? Ten, ginie w pomroku wieków, a ślady jego tylko pozostały w księgach mitologicznych. Czy zechcemy wiedzieć, jakie było rolnictwo w wiekach mniey odległych, czyli w czasach już znajomych? Historycy zgoła się niém nie zaymują, albo, jeżeli i wspomną o rolnictwie, tedy tak niejasno, w wyrażeniach tak ogólnych, iż niepodobna mieć o niém dokładnego wyobrażenia. — U jednych tylko Rzymian rolnictwo miało swoich historyków, albo raczey, ich tylko historya, wielce szczegółowa doszła do naszych czasów. Czy nakoniec zechcemy je poznać w obecnym stanie u różnych narodów europeyskich? Liczba dzieł o tym przedmiocie stała się niezmierną od wieku XVI; pośród sprzeczności i jawnego ducha stronnictwa, zktóremi większa część tych dzieł jest zapełniona, trudno bezstronnemu badaczowi ustalić swe zdanie. Nie mogąc więc odkryć prawdy, musimy przestawać na podobieństwie do prawdy.

O początku i stanie rolnictwa w czasach bajecznych i nieznanych.

Pierwsze narody trudniły się pastérstwem, żyjąc odrębnie, familiami. Dopokąd mléko ich trzód i płody ziemne wystarczały na utrzymanie każdey familii, póty o niczém więcey nie myślały, jak tylko o wyszukiwaniu mieysca, gdzieby się osadowić mogły, po ogołoceniu tego, na którém przemieszkiwały. W miarę atoli jak familie się rozmnażały, a stąd zwiększały się i potrzeby, musiano zacząć uprawiać ziemię, i łączyć się w towarzystwa.

Rolnictwo piérwszych epok zasadzać się tylko musiało na mechaniczném krajaniu ziemi, by jey dopomódz do wydawania roślin, ku pożywieniu służących, i na utrzymywaniu trzód na pastwiskach. Było to dostateczném do utrzymania się każdey familii, przy małey liczbie innych potrzeb. Z upływem czasu musiało się rozszerzyć rolnictwo, i swym zatrudnieniom, w miarę ciągle wzrastającey ludności, rozmaitszą nadać postać; musiało też coraz doskonalić się w swych sposobach, i stać się, w tych dopieroco zawiązujących się społeczeństwach, sztuką nayważnieyszą i naypotrzebnieyszą do pomyślności. Rzeczywiście, w piérwszey tey epoce płody ziemskie składały jedyne

bogactwo narodów, i jeżeli zajęcie się innym jakimkolwiek przemysłem dostarczało środków utrzymania się, tedy to tylko pochodziło z zamiany płodów takowego przemysłu na zapasy żywności, których jedynem źródłem było rolnictwo. Dla tegoto piérwsze narody uważać musiały tę sztukę, jako gruntowną i jedyną zasadę ich pomyślności. Odkrycie nowey rośliny pożywney, wynalezienie lepszego narzędzia rolniczego, łatwieyszego sposobu przygotowania nasion, było dla nich naywiększém dobrodzieystwém: gdyż potrzeba żywienia się, jest naygwałtownieyszą potrzebą.

Lecz jak rolnictwo doszło do tego stopnia, na którym je widzimy? Któremu narodowi, któremu wiekowi, winniśmy wynalazek pługa, ogrodnictwo, i t. d.? Dziejopisarze czasów bajecznych i niepewnych, nie są dostateczni, by można odpowiedzieć na te pytania; a podania czasów historycznych mówią o rolnictwie, pługu, ogrodnictwie, i t. d. jako o rzeczach znanych już od dawnych czasów, nie wskazując bynaymniey ich początku.

Tak więc dostało się nam korzystać z tych odkryć, nie znając ich sprawców. Daley możemy przynaymniey wskazać drogę, jaką rolnictwo doszło do naszych czasów,

począwszy od owey epoki, od którey śledzić się dozwala.

Jużeśmy namienili, że rolnictwo poczęło się razem z zawiązkiem społeczeństw ludzkich, i że musiało się doskonalić w każdym narodzie, w miarę jego postępów w cywilizacyi. To założywszy, wypadnie przyjąć, iż rolnictwo naydawnieyszego narodu, który doszedł wysokiego stopnia porządku towarzyskiego, musiało bydź wzorem rolnictwa u wszystkich innych narodów, które miały z tamtym bezśrednie, lub pośrednie stosunki. Jeżeli tak jest, tedy Egipcyanom wypadnie przypisać sławę z nauczenia innych narodów sztuki rolniczey: bowiem oni uważani są za naród naydawnieyszy ze wszystkich narodów ucywilizowanych. Jakoż naypiérwsi Egipcyanie ćwiczyli się w umiejętnościach, a rolnictwo musiało bydź ze wszystkich naycelnieyszą. Zawsze pogodne niebo; ziemia, którą peryodyczne zalewy Nilu robiły w żyżności niewyczerpaną; klimat, sprzyjający roślinom; nieźmierna ludność, o potrzebach którey ciągłe należało mieć staranie; wszystkie te okoliczności sprawiły, iż rolnictwo u Egipcyan stało się piérwszą zasadą ich pomyślności. Stądto poszło, że je narówni z bóstwem uważano, i, że wszystko, cokolwiek należało do rolnictwa, miało u nich oso-

bliwą cześć religiyną, i szczególnych ofiarników.

Przy tak dzielnych pobudkach, Rolnictwo Egipcyan, musiało się koniecznie podnieść do wysokiego stopnia doskonałości. Wszakże i ludność Egiptu wzrastała pospołu z postępami jego rolnictwa i pomyślności. Musiała ona bydź arcy wielką, jeżeli wnosić będziemy: z liczby miast ogromnych, które wówczas exystowały nad brzegami Nilu, i z owych sławnych piramid, których zbudowanie tyle pracy i czasu kosztowało. Ludność ta, stała się nareszcie tak nieproporcyonalną z ziemią uprawną, iż trzeba było uciéc się do zaprowadzenia koloniy, aby oddalić ze stolicy nadmiar ludności, któréy już wyżywić nie była w stanie.

Grecy powzięli od Egipcyan piérwsze zasady wiadomości ludzkich; od nich też przeymować zaczęli rolnictwo: albowiem w epoce założenia piérwszych osad egiptskich w Grecyi, mieszkańcy tego kraju żywili się jeszcze grubemi płodami ziemi.

Za pośrednictwem przeto różnych osad, które Egipcyanie stopniami zakładali we wszystkich częściach znanego naówczas świata, rolnictwo musiało się przenieść do Afryki, Azyi, a może nawet i do Chin; musiało dosięgnąć Europy, przez niektóre drobnieysze kolonije, od Greków i Fenicyan

zaprowadzone we Włoszech i na brzegach Gallii, a nareszcie upowszechnić się we wszystkich krainach, które Rzymianie pod swoję podbili władzę. Tato jest, jak się zdaje, droga, którą rolnictwo do nas przeyść musiało. Lecz chociaż historya mogła nam w tey drodze przewodniczyć, zawsze jednak nie jest tak dostateczną, iżby można było oznaczyć, w jakim stanie rolnictwo przeniosło się od Egipcyan do rozmaitych narodów starożytnych, a osobliwie do Greków i Kartagińczyków; a oraz, nim przeszło do Rzymian, czy nabyło jakiegokolwiek udoskonalenia? Nie można też przypuścić, aby Grecy, którzy wszystkie kunszta do takiego stopnia doskonałości przywiedli, całkiem zaniedbali rolnictwo; owszem mniemać należy, iż, pomimo niestałości charakteru, musiał ów naród poświęcać i tey sztuce swóy geniusz wynalazczy. Mamy nawet dowody, iż rolnictwa w Grecyi dosyć wysoce było cenione: boby inaczey mądry i waleczny Xenofont nie pisał o zarządzie wieyskim, ani też wykładał publicznie tey nauki (w Sycylancie, dokąd go wygnała niewdzięczna oyczyzna). Toż rozumieć należy i o rolnictwie Fenicyan i Kartagińczyków. Ci ostatni składali naród całkiem prawie handlowy, jak Fenicyanie. Stém wszystkiém jednak, cząstka ziemi,

acz mała, była u nich uprawianą; a ustawiczne stosunki ich z Grekami i innemi narodami, dawały im poznać lepsze sposoby uprawy roli, których zaprowadzać u siebie nie omieszkiwali. Tak przynaymniey można wnosić z owego poszanowania, jakie Rzymianie okazali ku rolnictwu Kartagińczyków, podług świadectwa historyi (*).

Rolnictwo u Rzymian, albo w wiekach średnich.

Przystępuymy teraz do owey epoki rolnictwa, w którey ono zaczyna mieć pewnieysze roczniki, i w którey historya otrząsa się z domysłów, zawierając już same tylko fakta. Przednieysi historycy rolnictwa u Rzymian są: *Katon*, *Warron*, *Kolumella*, *Pliniusz*, *Palladyusz*, i t. d.

Wiadomo, że naród podległy prawom Romulusa, zrazu był tylko stekiem łotrów. Musiała też i reszta Italii bydź w naygorszym stanie, co do porządku społecznego: gdyż w niey nieznano jeszcze sztuki wyrabiania chleba, a Numa, następca Romulusa,

(*) Wczasie zdobycia Kartaginy, wszystkie xięgi, któremi zapchane były biblioteki, oddano w darze Królom sprzymierzeńcom Rzymu; dla siebie zaś Rzymianie zachowali XXVIII ksiąg o rolnictwie Magona. Decyusz Syllan miał je przewieść do Rzymu, gdzie długi czas z wielką chowano troskliwością, tak oryginał, jako i przekład.

nauczył Rzymian gotować ziarna zbożowe i jeść je, jak kaszę.

Nie będziemy śledzili ich rolnictwa przez wszystkie stopnie, po których się ono wznosiło do naybardziey kwitnącego stanu: postępy jego bowiem szły narówni z postępami ich cywilizacyi, jak to zwykle bywa w zawięzujących się społeczeństwach. Przestaniemy tylko na ukazaniu naywyższego stopnia jego pomyślności, jako też na wyliczeniu przyczyn, które sprzyjały postępom rolnictwa, i okoliczności, które je przywiodły do upadku.

Rola. Uprawiano ją pługiem, który tak wybornie opisał Wirgiliusz, a który się dotąd jeszcze używa w południowych departamentach Francyi. Do niego używały się woły, a nie konie; pola jednego roku były uprawiane, a na drugi rok leżały ugorem.

Zboże. Rzymianie, pod nazwiskiem *frumentum*, rozumieli wszystkie rośliny, dające nasiona, których mąki można używać na pokarm, czyli do wyrabiania chleba. Podług świadectwa Kolumelli, zasiewali oni trzy gatunki tak zwanego zboża: 1) pszenicę zwyczayną, zwaną *Robus*, inaczey zboże czerwone, albo ciężkie; 2) *Siligo*, czyli zboże białe; 3) *Tremas*, albo *Triticum trimestre*, które my zowiemy zbożem jarém.

Zielenina. Przez zieleninę rozumieli Rzymianie: bób, fasolę, soczewicę, wszystkie gatunki grochu, i t. d.

Ogrodowiny. Rzodkiew, rzepa dzika, chrzan, wielkie miały u Rzymian użycie; a Kolumella, mówiąc o kapuście, twierdzi, że równą miała wziętość u ludu, jak i na stołach Monarchów.

Łąki. Rzymianie wiele utrzymywali bydła, dla którego potrzeba było obszernych pastwisk; dla tego też były one celem szczególnieyszego ich starania. W razie ich niedostatku uciekali się do łąk sztucznych.

Winnice. Składały one jedno z przednieyszych bogactw Rzymian; wszakże więcey dbali o obfitość, niż o dobry gatunek winogron. Niemniey też trudnili się pielęgnowaniem *drzew oliwnych*, których Kolumella do dziesięciu gatunków liczy. Oliwę, która była bardzo dobrą, rozwozili po wszystkich prowincyach swego Państwa.

Taki był stan Rolnictwa u Rzymian, w czasie ich świetności, tojest: za rzeczypospolitey. Postępom jego wszystkie sprzyjały okoliczności: klimat przyjemny, ziemia urodzayna, i doskonałe prawa. Rola przez długi czas była dla Rzymian jedyném bogactwem, albo przynaymniey w owey epoce uważali oni rolnictwo za główne źródło pomyślności. Grunta rzymskie uprawiane

były przez zwycięzców narodów. Przez kilka wieków, widzimy nayznakomitszych z pomiędzy Rzymian: Serrana, Kwincyusza Cyncynnata, przechodzących od pługu do naypiérwszych dostójeństw rzeczypospolitey, a (co jeszcze dziwnieysza) wracających od stéru rzeczypospolitey do prac wieyskich. W rzędzie obywateli, za naypiérwszych i nayznakomitszych poczytywani byli ci, którzy należeli do *pokolenia* (tribus) *rolników*.

Ustawy również sprzyjały rolnictwu, jak mniemania towarzyskie. Własność każdego była tak dalece zabezpieczona, iż śmiercią karano tych, którzy umyślnie robili szkodę, albo zżynali zboże cudze w nocy.

Ale ta epoka kwitnienia rolnictwa niedługo trwała. Wkrótce żądza osiągania wyższych zaszczytów w Rzeczypospolitey, i panowania, zastąpiła u niektórych Rzymian bezinteressowną miłość oyczyzny, i upodobanie w spokoynych pracach wieyskich. Wszystkie źródła narodu użyte zostały jedynie na utrzymywanie i zawiązywanie legionów; odrywano ręce od uprawy roli; doglądanie jey poruczono niewolnikom lub wyzwoleńcom; wszelkiego rodzaju podatkami obarczano grunta i ich plony; zaczęto prześladować i trapić rolników, a nareszcie prace ich całą swą postradały wziętość. Na-

próżno niektórzy następcy Augusta wszelkich dokładali usiłowań i środków ku podźwignieniu rolnictwa; było ono już zupełnie upadło w opinii powszechney.

Obecny stan rolnictwa w Europie.

Jeżeli Rzymianie zaniedbali rolnictwo dla tego, iż zamienili spokoyne zatrudnienia wieyskie na blask woienney chwały i złota; tedy przynaymniey przyznać należy, iż dosyć byli gorliwi o upowszechnianie, między narodami podbitemi, wszystkich kunsztów pożytecznych, a osobliwie o obeznawanie ich z lepszemi sposobami uprawiania roli. Przebieżmy Francyą, Anglią, Niemcy, a wszędy znaydziem ślady rolnictwa rzymskiego, dochowane pomimo nieźliczonych odmian, jakich te Państwa doznały, w czasie upadku i po upadku Cesarstwa Rzymskiego. Lecz nim przystąpimy do szczegółowego wykładu stanu rolnictwa u różnych narodów europeyskich, podamy wprzódy *uwagi ogólne nad obecnym stanem rolnictwa.*

Rolnictwo teraz nie jest jedyném źródłem bogactwa i pomyślności społeczeństw, jak było w czasie ich młodocianego bytu. Przywiley ten dzielą z niém teraz: handel, rękodzieła i sztuki; a nawet, wedle okoli-

czności mieyscowych, niezawsze bywa ono główném źródłem pomyślności kraju.

Jakoż nie wszystkie narody Europy mają tak przyjaźne położenie mieyscowe, ażeby rolnictwo ich tak dalece było rozległe i kwitnące, by mogło się stać główném źródłém bogactwa każdego zosobna narodu: żaden bowiem naród, nie może mieć w swoim kraju, ani jednostaynego klimatu, ani gruntów jednakich własności, ani jednakowych obyczajów, roztropności, i zarówno dogodnych dróg odbytu towarów; czyli, krócéy mówiąc: nie może mieć ani równych potrzeb, ani jednakich pomocy.

Wreszcie rolnictwo tyle tylko może mieć jakieś znaczenie pomiędzy innemi środkami pomyślności Państwa, i w ogólności stanąć na pewnym stopniu udoskonalenia, ile okoliczności mieyscowe czynią przemysł rolniczy pożytecznym i zasługującym na to, by się nim zatrudniać, i mieć o jego udoskonaleniu staranie.

Zasady te wypływają z samey natury rzeczy: gdyż zapytawszy narodów europeyskich, naybardziey ku północy posuniętych: jakie są u nich celnieysze źródła utrzymania się? odpowiedzą: *łowiectwo* i *rybołówstwo*.

Spytaymyż potém Anglików, Hollendrów, miasta wolne, o źródła ich bogactwa,

a jednogłośnie rzekną: *handel*. Nakoniec, dając podobneż pytania mieszkańcom różnych krajów, w odmiennych okolicznościach mieyscowych zostającym, a mienić będą źródłem swoich bogactw, już rolnictwo, już handel, już rękodzieła, i t. d., wedle położenia mieyscowego i innych okoliczności. To przypuściwszy, wypadnie znieść wszystkie powszechne systemata rolnictwa, jako nie mogące się utrzymać, a nawet jako szkodliwe rolnictwu, równie jak i zwodnicze teorye, będące owocem urojenia niektórych Agronomów, i niemogące się ostać zalada nową mieyscową okolicznością. Ani też można porównywać rolnictwo jednego Państwa z drugiem, i oznaczać stopień jego wartości, wedle stopnia doskonałości jego w tym lub owym narodzie: bo jeżeli rolnictwo różni się u każdego narodu, a różnica ta postrzegać się nawet daje w rozmaitych mieyscach jednego i tegoż samego Państwa; jakże więc można przypuścić, ażeby wszędzie był jeden i tenże sposób uprawiania roli? Jak można porównywać z sobą przedmioty niezgodne? Przestać zatém należy na krótkiem przeyrzeniu rolnictwa w każdym kraju, stosownie do jego potrzeb i szczególnych okoliczności.

Rolnictwo w Szwecyi.

Lubo Państwo to, dla swego położenia

geograficznego, mało sprzyjać może rolnictwu;stém wszystkiém jednak nie ma go w zaniedbaniu. Włościanie tameczni odnoszą pożytek z każdego gruntu sposobnego do uprawy; a pracowitością swą i staraniem przeważnie walczą z ostrością klimatu.

Rolnictwo w Polsce.

Chociaż Polska ma ziemię urodzayną i w żyżności nieprzebraną, tak, że w czasach niedostatku służy niejako za śpichrz dla miast nadmorskich; atoli rolnictwo tego kraju jest dosyć zaniedbane.

Rolnictwo w Prussiech.

Państwo to więcey jest rękodzielniczém, jak rolniczém. Rolnictwo jego zasadza się na uprawie lnu, konopi, łąk naturalnych i sztucznych, jako też na chowie bydła i pożytecznych owadów; lecz uprawa gruntów mniey tam korzystną jest dla rolnika.

Rolnictwo w Niemczech.

Tu rolnictwo szczególniey zależy na pielęgnowaniu lasów, uprawie winnic, łąk naturalnych i sztucznych, jako też na chowie bydła. Rolnictwem zaymują się mianowicie miasta anzeatyckie, którym Niemcy winne są jego udoskonalenie. Mieszkańcy tych miast, wszyscy prawie handlarze,

ćwiczą się i w rolnictwie, maiąc ziemię z natury bardzo żyżną, chociaż zbyt ograniczoną; łącząc zaś z pracą roztropność, posiadaią piękne wiadomości i dobre narzędzia, których nabywaią przez niezmierne swe stosunki z innemi krajami. Dla tego też rolnictwo u nich musi bydź, jeżeli nie nader zyskowne, tedy przynaymniey tak doskonałe, jak tego klimat dozwala.

Rolnictwo w Hollandyi.

Państwo to, przez swe położenie mieyscowe, jest handlownèm; a handel stanowi nayznakomitsze i nayobfitsze bogactwa jego źródło; wszakże i rolnictwo tam, lubo mniey konieczne do zabezpieczenia potrzeb kraju, zasługuje na uwagę, dla osobliwszey rządności w rozmaitych zatrudnieniach rolniczych. Takowy stan rolnictwa zawisł: 1) od ludności dosyć wielkiey w porównaniu do powierzchni kraju; 2) od nieprzestanney czynności, trzeźwości, oszczędności i staranności tego narodu; 3) od łatwości odbytu, i 4) od umiarkowanych podatków. Grunt i klimat Hollandyi sprzyja szczególniey uprawie łąk naturalnych i sztucznych, jako też roślin potrzebnych do ukarmiania mnóstwa bydła, którego chów jest głównym celem jey rolnictwa. Inne też gałęzie rolnictwa, jakoto: ogrodnictwo i u-

prawa warzyw, zostają tam na wysokim doskonałości stopniu. Uprawa roli oprócz tego że klimat mało jey sprzyja, nie może bydź korzystną dla rolnika i dla tego jeszcze, iż Państwo to jest niejako powszechnym magazynem wszystkiego zboża Europy; mieszkańcy przeto tameczni, mogą je mieć w dostatku i za pomierną cenę. Panujący systemat Gospodarstwa Wieyskiego w Hollandyi jest płodozmienny. Grunta jey, tak zwanym ściśle *ugorem* bezczynnym nigdy nie leżą, lecz zasiewają się, jeżeli nie zbożem, tedy jakiemikolwiek innemi roślinami pożytecznemi.

Rolnictwo w Anglii i zjednoczonych jey Królestwach.

Części południowe Państwa Angielskiego, z położenia swego obiecują rolnictwo kwitnące: grunt żyżny, temperatura niezbyt zimna i nienadto gorąca, nienader sucha, ani też wilgotna, wreszcie naród bogaty, czynny i staranny sąto takie okoliczności, które szczególniey postępom rolnictwa sprzyjają. Dla tegoto historycy rolnictwa angielskiego, z taką chełpliwością opisują stan jego niegdyś kwitnący. *Blit*, którego pisma wyszły z druku w roku 1652, mówi o uprawie ogrodów owocowych, koniczyny, urzetu, marzany, lnu i konopi, tudzież

o użyciu marglu i kredy za nawóz. Inni historycy takoż rolnictwu swemu przypisują wysoki stopień doskonałości.

Lecz można zgadnąć, iż kwitnący stan jego, póty trwał tylko, póki było powszechném, albo przynaymniey jedném z celnieyszych źródeł pomyślności Anglii, czyli: co na jedno wychodzi: póki się przemysłem rolniczym zaymowali ludzie dostatni i rozsądni. Lecz dla położenia tego państwa, i geniuszu mieszkańców, pospołu i czynnego i wynalazczego, Anglia nakoniec stała się prawdziwie handlowną i rękodzielniczą. Powoli Anglicy zaniedbywać zaczęli przemysł ten, nie tak korzystny, jak handel, rękodzieła i kunszta, a rolnictwo nieznacznie postradało naypiérwsze środki, do utrzymania się jego nieuchronne — doświadczonych rolników, ręce i kapitały.

Niémasz się więc czemu dziwić, czytając pisma znakomitych Agronomów angielskich, że: „nader mała cząstka roli uprawu-„je się podług systematu dobrze skierowa-„nego; gdy tymczasem w różnych miey-„scach tego królestwa, natrafiają się wiel-„kie obszary ziemi nayżyźnieyszey, upra-„wiane naygorszym i nayniekorzystniey-„szym sposobem; że z 67 milionów akrów, „które Wielka-Brytanija obeymuje, 7 mi-„lionów zajętych jest budowlami, gościńca-

„mi, rzekami, jeziorami, i t. d. a z pozosta-
„łych 60 milionów, pięć tylko milionów
„służy do zasiewu zboża, a 25 na pastwi-
„ska; 30 zaś milionów pozostaje jeszcze,
„albo w nieczynności, albo pod rozrządze-
„niem naylichszego Gospodarstwa Wiey-
„skiego" (*).

W Szkocyi rolnictwo, mając mniey przyjazną, co do żyżności, ziemię, tudzież temperaturę, w niższym jeszcze jest stanie, jak w Anglii; a Irlandya takož, mająca w ogólności grunta żyżnieysze, chociaż częstokroć błotniste, zawiéra mnóstwo pól nieuprawnych; wszakže i na uprawnych nayniedokładniey idzie tam robota. Tak więc w ogóle niezazdrośnym jest stan rolnictwa w Anglii, z powodu nieźmierney rozległości jey handlu. W tych atoli mieyscach, gdzie się niém zaymują podług prawideł nauki, jest ono w nayświetnieyszym stanie, już dla doskonałości narzędzi rolniczych, już też dla obfitości i dobrego gatunku zbieranych plonów.

Rolnictwo we Francyi.

Ze wszystkich państw Europeyskich, niémasz žadnego, któregoby rolnictwu tak

---

(*) Uwagi te pisane były podług dawnieyszego stanu rolnictwa w Anglii. Teraz ono jest w lepszém daleko położeniu.

sprzyjała natura, jak we Francyi. Położenie jey między 43 a 50° szer. półn., i zasłony naturalne, których ma siła, nadają jey nayrozmaitsze klimata, tak dalece, iż kray ten posiada wszystkie klimata, począwszy od zimnego aż do zwrótnikowych. Ziemia Francyi niemniey jest rozmaitą, jak i jey klimata; służyć ona może do wszelkiego rodzaju uprawy, i do utrzymywania zbyt wielkiey liczby źwierząt użytecznych w gospodarstwie wieyskiém i domowém. Nakoniec nieźliczone mnóstwo strumieni, rzeczek i rzek, przerzynając ten kray i rozlewając swe wody po całey jego powierzchni, roznoszą po nim żyżność, obfitość i życie. Do tych pożytków Francya łączy jeszcze mnóstwo przystani na oceanie i morzu środziemném; a około 30 milionów mieszkańców przemyślnych, czynnych i zręcznych, pożytecznie i bez szkody rolnictwa zaymuje się innym także przemysłem, kunsztami i rzemiosłami tak, że płody jey ziemi i przemysłu wewnętrznego, mogą zadosyć czynić wszystkim potrzebom mieszkańców, a nadto dostarczać mnóstwa różnych przedmiotów, mogących zasilać handel jey zewnętrzny. Z tych powodów rolnictwo we Francyi jest nayrozleglejszém i nayrozmaitszém, aczkolwiek nie we wszystkich częściach doskonałém.

Rolnictwo w Rossyi.

Rolnictwo w Rossyi jest jeszcze na drodze do swey doskonałości; co bynaymniey dziwić nie powinno. W kraju rozległym, obfitującym w grunta urodzayne, gdzie się sowicie wynagradzają naymnieysze prace rolnika, i gdzie, oprócz rolnictwa, jest wiele do zbogacenia się środków, potrzeba w sztuce mniey czuć się daje: gdyż ją zastępuje sama natura. Wreszcie z pomnażającą się coraz ludnością, z szerzeniem się cywilizacyi, a z nią razem i wygód, muszą się powiększać i potrzeby. Natura, do czynienia im zadość będąc sama niedostateczną, wymaga już pomocy sztuki w uprawianiu pól i ich ulepszaniu. Zaspokojenie przeto potrzeb i nadzieja dostatku, dawno już w Rossyi rzuciły zasady nauki Gospodarstwa Wieyskiego, a znajomość jey wiele prywatnych osób z pożytkiem zastosowuje do praktyki. Sam Rząd troskliwym jest o kwitnący stan rolnictwa. Cesarskie Towarzystwo Ekonomiczne w St-Petersburgu i Cesarskie Towarzystwo Gospodarstwa Wieyskiego w Moskwie, które, w przeciągu już lat wielu, ogłaszają drukiem swe prace, zawierające mnogie a pożyteczne obserwacye; wreszcie otworzenie katedry Gospodarstwa Wieyskiego w każdym Uniwersy-

tecie: sąto owoce troskliwości Rządu. Pozostaje nam tylko życzyć ulepszenia systematu Gospodarstwa Wieyskiego, i, gdzie można, odmiany jego, tak, iżby z doświadczenia wyprowadzone prawdy, były zastosowywane do własności mieyscowych rożnych guberniy naszego kraju, do ich sposobności, klimatu i wielu innych okoliczności, aby wynaleziony lepszy środek w jakieykolwiek części Gospodarstwa Wieyskiego, każdy mógł przyjąć z ufnością i zastosować do użycia. Tego zaś wówczas można będzie się spodziéwać, kiedy wszelkie odkrycia i udoskonalenia w Gospodarstwie Wieyskiém, ogłaszane przez owe towarzystwa, z ochotą będą przyymowane, godnie cenione, i z zaufaniem do praktyki stosowane.

O CHOWIE OWIEC W GUBERNIACH NAD-BALTYCKICH (*).

Obywatele naszych guberniy nad-baltyckich, których cały dochód przedtém zasadzał się na handlu zbożowym i pędzeniu wódki, z powodu znacznego zniżenia się cen na te produkta, umyślili jąć się chowu owiec; połączywszy się więc w towarzystwa prywatne, w Inflantach, Estonii, Kur-

(*) Журн. Мануф. и Торг. 1828 N. 2.

landyi i na wyspie Ezel, podali do Ministe-
ryum Skarbu swoje plany, upraszając o po-
moc ze strony Rządu.

P. Minister Skarbu, w przekonaniu, że
z zaprowadzenia w tamecznym kraju cho-
wu owiec, połączonego z porządném rolnic-
twem, można się spodziewać znacznego po-
żytku, wyjednał Naywyżey potwier-
dzoną d. 22 maja 1826 roku, decyzyą Ko-
mitetu PP. Ministrów, w którey są wyło-
żone wszystkie zasady, na jakich zamie-
rzono przedsięwzięcia rzeczonych towa-
rzystw prywatnych przywieść do skutku;
tudzież pomocy, jakie na ten cel towarzy-
stwom przeznaczono. Zasady te zawierają
się w tém mianowicie:

Dla snadnieyszego rozmnożenia dobrey
rasy owiec, pozaprowadzać *owczarnie
pierwiastkowe*: dwie w Inflantach, wy-
jąwszy wyspę Ezel, jednę w Estonii, i jednę
w Kurlandyi, tak jednak, iżby to nie Skarb
uskutecznił, ale zdać na towarzystwa, lub
osoby, od wszystkiey szlachty obrane, pod
naybliższą wiedzą tamecznego Jenerał-Gu-
bernatora.

Dla tych owczarni przeznaczyć w In-
flantach dwa, a w Kurlandyi jeden folwark
skarbowy, z liczby takich, za które płaco-
no arendy od 2,000 do 2,500 rubli srébrem
na rok; że zaś w gubernii estońskiey fol-

warków skarbowych, na to przeznaczyć się mogących, nié ma, natomiast przeto postanowiono wydawać ze Skarbu towarzystwu estońskiemu, w ciągu lat 8, po 2,000 rubli srébrem, bez zwrotu.

W razie zaś, jeśliby w tych guberniach nie znaleziono z wypuszczonych w arendę majątków, przydatnych do chowu owiec, dozwala się towarzystwu, robić układy z arendarzami;a że wówczas przyydzie płacić pieniędzmi,opłatę więc tę,nie większą jak na rub. sr. 2,500, przyjąć na rachunek Skarbu.

Dla większey pomocy w zaprowadzeniu owczarni, przeznacza się dla towarzystw pożyczka pieniężna: dla Inflant 43,000, dla Kurlandyi i Estonii po 33,000, a wszystkiego 109,000 rubli srébrem.

Co się tycze wyspy Ezel, tedy, z przyczyny jey rozległości, czyniącey ją jakby osobną znaczną prowincyą, i dla mieyscowych jey dogodności w zaprowadzeniu cienko-wełnistey rasy owiec, zamierzono z czasem utworzyć tam odrębną owczarnią.

Korzystając z takowego postanowienia, każde towarzystwo jęło się przywieść zamiary swe do skutku.

O chowie owiec w Gubernii Inflanckiey.

Towarzystwo inflanckie, w miesiącu

kwietniu 1827 r., obróciło na swą korzyść połowę pożyczki, dla tey gubernii przeznaczoney, t. j. 21,500 rubli sr., i znalazłszy się przez to w możności robienia rozmaitych do swego zamiaru przygotowań, upatrzyło na owczarnie dwa folwarki skarbowe, *Aahof* i *Awinorm;* lecz, że oba te folwarki jeszcze nie wakowały, nie można więc ich było oddawać przed upływem arendy; wszelako P. *fon-Hasse* arendarz folwarku Awinorm, którego termin arendy przypada d. 31 marca 1831 roku, oświadczył gotowość ustąpienia go towarzystwu od d. 31 marca r. 1829, z tym warunkiem, że pozostając we władaniu nim do upływu terminu, obowiązuje się zarządzać tym folwarkiem pod stérem towarzystwa, a za to żąda jednorazowego wynagrodzenia 2,500 rubli assygn. Pieniądze te wypadło zaliczyć towarzystwu ze Skarbu; lecz dla niektórych okoliczności, zaszłych co do tego przedmiotu w Ministeryum Skarbu, jeszcze tey wypłaty nie uskuteczniono, i dla tego folwark Awinorm nie jest jeszcze na owczarnią oddany.

Tymczasem ostatni konwent szlachecki, po obeyrzeniu mieyscowego położenia, obrał na owczarnie folwarki, należące do szlachty: Trikaten i Lubenhof, jako też Lipskalm. Folwarki te znalazł ze wszystkich

naydogodnieyszemi królewsko-pruski kommissarz ekonomii Szmalc, tak słynący swojemi wiadomościami w rzeczy chowu owiec, a który w tym celu był wezwany do Inflant. Z instrukcyy danych przezeń tamecznemu *Komitetowi chowu owiec* po objechaniu folwarków, należy się spodziewać pożądanych skutków i zupełnego osiągnienia celu.

Wspomniony konwent rozpatrzył instrukcyą, ułożoną dla oficyalistów, to jest: członków *Komitetu chowu owiec*, jako też dla jego rewizorów, w którey są oznaczone wszelkie, wzajemne ich w tym przedmiocie, stosunki. Oficyalistom tym poruczył konwent, donieść sobie o wypadkach korrespondencyi ich z owczarniami zagranicznemi, dla ostatecznego przeznaczenia, łącznie z Komitetem i rewizorami, na zakupienie owiec merynosowych, których w tym roku (1828) ma się zakupić i sprowadzić do Trykaten, przynaymniey sztuk 700.

W Gubernii Estońskiey.

Towarzystwo estońskie, odebrało pierwszą połowę przeznaczoney dla siebie pożyczki, w sierpniu 1826, a drugą połowę w styczniu r. b. 1828; miało więc już do rozrządzenia całą pożyczkę 53,000 rubli. Prócz tego na najęcie folwarku assygnowa-

no po 2,000 rub. co rok, w ciągu lat ośmiu.

Rozporządzanie w zaprowadzeniu chowu owiec przyjął na siebie, na wiosnę r. 1826, Baron *Ungern-Sternberg*, właściciel folwarku Noystfer, który wysłał w swoich interessach, za granicę, kommissyą, dla zakupienia, w Morawii i Szlązku, stada owiec merynosowych. Jakoż zakupił 275 sztuk, która liczba, z powodu ospy, zmnieyszyła się do 200, to jest: pozostało 194 owiec i 6 baranów; teraz zaś stado to znacznie się pomnożyło tak, iż liczą w niém 353 sztuk.

Ponieważ liczba ta owiec nie była dostateczną do założenia owczarni, przedsięwzięto więc, zeszłey wiosny, powtórne zakupienie owiec cienko-wełnistych, pod rozrządzeniem P. *Bicłowa*. W połowie września przyszło zakupione przezeń stado, składające się z 293 sztuk, w których liczbie 285 owiec, a 8 baranów. Teraz przeto w owczarni znayduje się sztuk 646, które do następney wiosny, jeżeli stado nie ulegnie jakiemu przypadkowi, pomnożą się do 1,100 sztuk.

Że zaś takowe przedsięwzięcie, naybardziey ma na celu nastręczenie posiadaczom folwarków, nabycia sposobem łatwym i niezawodnym, stad owiec cienko-wełnistych; albo; przez kupowanie baranów, u-

lepszenia swoich stad teraznieyszych: zatém corocznie z publicznego targu wyprzedawać się będą młode barany i owce, jako też takie owce, które się okażą niezdatnemi do owczarni; i w przyszłym maju odbędzie się pierwsza przedaż 70 młodych baranów.

Ażeby chów owiec należycie ugruntować i byt jego zabezpieczyć, zakupili obywatele przeszłey wiosny, dla zaprowadzenia, w Estonii, owczarni merynosów, folwark prywatny Orrenhof, który, już dla rozległości swych pól, już dla korzystnego swego położenia w blizkościRewla, jako też dla dobrych gruntów, szczególniey okazał się w tey mierze dogodnym. Gospodarski zarząd tym folwarkiem, jako też dozór owczarni pierwiastkowey, poruczono podpółkownikowi *fon Cur-Milenowi.*

W Gubernii Kurlandzkiey.

Towarzystwu temu wypłacono pierwszą połowę pożyczki, 16,500 rubli we wrześniu 1826 roku, a od d. 24 czerwca r. 1827, wedle imiennego N a y w y ż s z e g o Ukazu z d. 3 grudnia 1826, oddano folwark SkarbowyPilten, na lat 24, z uwolnieniem, na pierwsze 4 lata, od wszelkiey opłaty do Skarbu, i z warunkiem wnoszenia do Skarbu, w ciągu dalszych lat 20, wyrachowaney arendy po 2,457 rubli srébrem co rok.

Zaprowadzona dotąd w folwarku Pilten owczarnia, składa się z 509 owiec i 17 baranów. Niewielki obszar folwarku tego, a przytém zły stan zabudowań, wielkiey liczby owiec zakupić nie dozwalały; gdy się zaś urządzą obory, podług przyjętych planów, będzie można wtedy powiększyć owczarnią. Zakupiono na wiosnę, powiększey części z lepszych stad elektoralnych saskich: 100 owiec i 5 baranów, w Mögelinie, u Radcy Stanu Taca, którego stada, z wysokiey ceny ich wełny i wielkiey przedaży, dosyć są znajome. Otrzymano też pozwolenie zakupienia pewney liczby wybornych owiec z owczarni królewsko-saskich. Piękność owiec, przymioty rasy, dobroć i gęstość wełny, były, w czasie kupna, szczególniey na uwadze, pomimo wysokiey ceny i wielu innych przytém kosztów: byleby tylko doścignąć tego celu, ażeby, przez zaprowadzenie owczarni pierwiastkowey, rozmnożyć rasę tych owiec. Jakoż, przez to kupno, cel ten, zdaje się, osiągniono, tak, iż stado Pilteńskie może się równać z nayleppszemi stadami w Niemczech.

Sprowadzeniem owiec zatrudniał się porucznik *Miller*, którego staraniem stado przybyło na mieysce, w dobrym stanie i bez żadney prawie szkody. Byłemu inspektorowi stad möglinskich, P. *Kistingowi*,

który je przywiódł do stopnia doskonałości, poruczono dozór owczarni, aby przez zachowanie prawideł w tey mierze, utrzymać jey doskonałość. P. *Kisting* znalazł położenie folwarku Pilten bardzo dogodném dla chowu owiec, jeśli tylko będą uskutecznione niektóre odmiany, o których, przy objęciu tego folwarku, przedstawiono już do Izby Skarbowey kurlandzkiey.

KOMPANIJA GORNICZA.

Na mocy danego od Jaśnie Wielmożnego Ministra Skarbu pozwolenia, umocowani od kredytorów byłego kupca moskiewskiego i właściciela fabryk, *Andrzeja Knaufa*, podają do publiczney wiadomości następujący plan i formę akcyi.

Plan kompanii górniczey w fabrykach byłego kupca moskiewskiego Knaufa.

(z Osobnego Dodatku do Gazety Sankt-Petersburskiey).

1.

Umocowanym od kredytorów byłego kupca moskiewskiego i właściciela fabryk, *Knaufa*, bankierowi Baronowi *Alexandrowi Rall* i kupcom: dorpatskiemu *Andrzejowi Placmanowi* i rewelskiemu *Janowi Walterowi*, pozwala się: używszy wydanego przez Departament robót górniczych i solnych, pod dniem 29 pazdziernika 1824 roku, za N^rem^ 809, świadectwa o

kapitale, który, podług zrobionego poprzedniczo ocenienia, zawiera się: w majątku nieruchomym, złożonym z cztérech fabryk, topienia i wyrabiania żelaza, oraz trzech topienia miedzi, znaydujących się w Gubernii Permskiey, w powiatach: permskim, osinskim i krasnoufimskim, a które przedtém należały do byłego kupca moskiewskiego, *Andrzeja Knaufa*, uczynić pożyczkę potrzebnego dla tych fabryk kapitału, za pośrednictwem wypuszczenia 5,000 akcyy, każda po 1,000 rubli assygnacyami Państwa.

2.

Daje się im zapewnienie, że, jak tylko kapitałem, z przedaży wspomnionych akcyy nabytym, zostanie opłacony dług *Knaufa*, Bankowi Pożyczkowemu Państwa, wespół z obrótowym nanowo dla fabryk wydanym kapitałem, a przy tém także i jego dług Skarbowi i dług Baronowi *Rallowi*: wtedy zostające teraz w administracyi skarbowey fabryki, niezwłócznie będą oddane na własność akcyonistom. Na takową atoli wspomnianych długów opłatę, daje się termin do dnia 6 kwietnia 1832 roku; a jeżeli do tego terminu długi te spełna wniesione nie zostaną, wówczas Rząd, bez naymnieyszego odkładania nanowo terminu, przystąpi do przedaży fabryk.

3.

Wyżey wspomnianym Pełnomocnikom kredytorów Baronowi *Rall* i kupcom: *Placmanowi* i *Walterowi*, pozwala się, dla lepszego w ogólności urządzenia tego interessu, zawiązać terazże oddzielną Kompanią Górniczą.

4.

Interessami Kompanii Górniczey, po przyprowadzeniu jey do zupełney czynności, administracya zostawuje się jedynie akcyonistóm, podług niżey przepisanych prawideł; do tego zaś czasu, tojest: do dnia 6 kwietnia 1832 roku, interessami Kompanii będą zawiadywali sami wspomnieni kredytorów pełnomocnicy, którzy, urządziwszy niezwłócznie *Kantor Kompanii Górniczey*, zostaną do tegoż czasu jego Dyrektorami.

5.

Po otworzeniu Kantoru Kompanii, pierwszym kredytorskich pełnomocników, oraz Dyrektorów Kompanii, obowiązkiem ma bydź, przygotowanie, według postanowioney formy, akcyy, i wezwanie ochotników do ich kupowania. Zresztą

6.

zupełnie będą opłacone długi: bankowy, skarbowy i Barona *Rall*, a fabryki oddane we własność Kompanii górniczey. Przedaż

akcyy ma bydź odbywana pod wiedzą Rządową. Dla tego

7.

umocowani obowiązani są akcye Kompanii, według postanowioney formy przygotowane, i sposobem należytym podpisane, z wyciśnieniem na nich pieczęci Kompanii, przesłać do Banku Pożyczkowego Państwa, z którego one wydawane będą życzącym je wziąć, z wypisaniem imienia nabywcy, po przyjęciu należnych za każdą pieniędzy, i z napisem o ich otrzymaniu; o czém w tymże czasie Bank uwiadamia także Dyrekcyą Kompanii.

8.

Pieniądze te mają zostawać dla obrótu w Banku, z tém, iż, oprócz prawidła, objętego wyżey, w punkcie 2, postanawia się jeszcze względem nich, co następuje: jeżeli przed upłynieniem naznaczonego na przedaż akcyy terminu, tojest: do dnia 6 kwietnia 1832 roku, nie zbierze się kapitał zupełny, potrzebny na opłacenie długów Bankowych, Skarbowych i Barona *Ralla*, opartych na fabrykach *Knaufa*, a tém samém, plan Kompanii nie będzie uskuteczniony; wtedy, po uczynieniu przez Rząd ogłoszenia, nabywcy akcyy, złożywszy je w Banku, otrzymają napowrót wniesione doń pieniądze, z przypadającemi według prawideł bankowych procentami.

9.

Akcye mogą bydź nabywane, nie tylko przez poddanych rossyyskich, lecz i cudzoziemców, i nie tylko wewnątrz Państwa, ale i za jego granicami.

10.

Gdy fabryki *Knaufa*, na osnowie prawidła w 2 punkcie objętego, przeydą we własność Kompanii Górniczey, wtedy Kompanija we wszystkich względach uznaną przez Rząd będzie, jakby za jednego prywatnego fabryk właściciela; a, na mocy tego tytułu, używając wszystkich bez wyjątku prawideł i prerogatyw, prywatnych właścicieli fabryk górniczych, spełnia przytém takoż wszystkie obowiązki i odbywa wszystkie powinności, jakie dla tych fabryk są prawami ustanowione i na przyszłość ustanawiane będą. Na tey osnowie Kompanija, jako prywatny właściciel fabryki, będzie miała prawo dokupować majątki do fabryk, oddawać fabryki na ewikcyą Skarbowi lub prywatnym ludziom, i t. d., postępując we wszystkiém zgodnie z prawami.

11.

Ażeby obręb działań Kompanii Górniczey, mógł być, jak można, nayobszernieyszym, udzielają się jey prawa kupców 1szey gildy, z wnoszeniem za to co rok, w czasie prawem postanowionym, powinności gildyynych za jednę osobę.

12.

Kompania Górnicza na równi z innymi fabryk górniczych właścicielami, będzie zostawała pod opieką Ministeryum skarbowego i wiedzą Zwierzchności górniczey, i zawiadywana przez nie, jako jedna osoba, na osnowie wszystkich dotąd wydanych i na przyszłość wydawać się mających w tey mierze ustaw.

13.

Kompanija Górnicza, na mocy 2go punktu tego planu, nabywszy we własność wszystkie, należące teraz do kupca *Knaufa* fabryki, otrzyma, tak zupełny inwentarz całego ruchomego i nieruchomego majątku, do fabryk górniczych należącego, w czémbykolwiek się zawierał, jako też archiwum i wszystkie dokumenta piśmienne dawnieyszey administracyi, i razem z tém weydzie w zupełną administracyą i zarządzanie fabrykami.

14.

Powiedziano wyżey, iż do dnia 6 kwietnia 1832 roku, interessami Kompanii Górniczey zawiadują w charakterze Dyrektorów, pełnomocnicy kredytorów *Knaufa*, Baron *Rall* i kupcy: *Placman* i *Walter*; ale, jeśliby Kompania otrzymała przed tym terminem fabryki w swoje posiadanie, wtedy akcyoniści mają prawo wybrać od sie-

bie dwóch Deputatów, którzyby, na równi z Pełnomocnikami, mieli uczęstnictwo we wszystkich rozporządzeniach względnie fabryk, a sprawy były stanowione większością głosów.

15.

Od dnia 6 kwietnia 1832 roku, Dyrekcya Kompanii powinna się składać ze 4 Dyrektorów, z których trzey obierani są przez akcyonistów z pośrodka ichże samych, przez ballotowanie. Wybór ten ma bydź wcześnie uczyniony.

16.

Na Dyrektorów mogą bydź obieranymi tylko ci akcyoniści, którzy mają nie mniey nad sześćdziesiąt akcyy, na swoje imie.

17.

Lubo powiedziano wyżey, iż akcye mogą nabywać nie tylko poddani rossyyscy, ale i cudzoziemcy; na Dyrektorów atoli, obierają się tylko tacy akcyoniści, którzy mają posiadłość w Rossyi.

18.

Były właściciel fabryk, Andrzey *Knauf*, na skutek uprzednich warunków, zostaje dożywotnim czwartym Dyrektorem. Uczęstnictwo jego w interessach Kompanii dozwoloném jest nawet w czasie początkowego niemi zarządzania, ze strony samych pełnomocników kredytorów.

19.

Co cztéry lata obierani bydź mają nanowo dway Dyrektorowie, którzy zmieniają tyluż uwolnionych. Wreszcie, akcyoniści mogą obierać na nowych Dyrektorów zpomiędzy dawnieyszych, lub też wszystkich dawnieyszych zostawić.

20.

Obrany nanowo Dyrektor, gdy imie jego zostanie wpisane do protokułu, niezwłócznie wchodzi w swóy obowiązek, nie będąc jednak odpowiedzialnym za działania poprzedniczey Dyrekcyi.

21.

Jeżeli Dyrektor przed terminem zechce opuścić ten obowiązek, wtedy trzema miesiącami pierwiey powinien o tém uwiadomić innych dyrektorów, którzy, na skutek tego uwiadomienia, jako też w razie śmierci którегokolwiek Dyrektora, obierają niezwłócznie nowego członka i przypuszczają go do obowiązku; na piérwszém zaś po tém powszechném akcyonistów zebraniu, powinien on bydź potwierdzonym na Dyrektora, przez ballotowanie.

22.

Dyrekcya obowiązaną jest rachunkowe swego zarządu xięgi utrzymywać podług prawideł kupieckich, ze szczegółowém do nich wpisaniem całego przyjętego majątku.

23.

Wszystkie interessa i wydatki przeglądane bydź mają przez Dyrektorów, i, jeżeli wszystkich ich zdania są zgodne, wtedy układa się protokół z wpisaniem doń wszystkich rozpatrzonego przedmiotu okoliczności i podpisuje się sposobem należytym.

24.

W ogólności, do stanowczego rozwiązania potrzebném jest zdanie większey liczby Dyrektorów, a w takim razie rozwiązanie zapisuje się, na osnowie poprzedniczego punktu, do protokółu, podpisywanego przez członków, którzy się na to zgodzili, i już sami oni są odpowiedzialnymi za rozwiązanie. To prawidło rozciąga się i do takich przypadków, gdy którzy z Dyrektorów, dla choroby lub dla innych okoliczności, nie mogą mieć uczęstnictwa w obradach.

25.

Dyrekcya obowiązana jest, wszystkie zbywające summy składać w Banku, iżby Kompania pożytkowała z przypadających od nich procentów; bilety bankowe mają bydź otrzymywane na imie Kompanii i pod odpowiedzialnością wszystkich Dyrektorów, powinny bydź chowane w Kantorze Kompanii.

26.

Wszystkie pieniężne przez Dyrektorów

wydatki czynione bydź mają za należytém przyymującego rozpisaniem się w zrobioney na to xiędze sznurowey.

27.

Dyrekcya postanawia czas na złożenie rachunku, uwiadamiając o tém wcześnie akcyonistów przez gazety.

28.

W ogólności, Dyrekcya obowiązaną jest, utrzymywać xięgi Kompanii w należytym porządku, tak, iżby akcyoniści w dniach 5 i 15 każdego miesiąca, a jeżeliby dni te były świąteczne, tedy w pierwszych następujących po nich dniach powszednich, mogli się o tém przekonać i powziąć wiadomość o stanie interessów.

29.

W odbywaniu interessów i czynieniu publikacyy Kompania i jey Dyrekcya mają się trzymać istniejących ustaw.

30.

Za poniesione przez Kompanią w interessach i handlu straty, Dyrektorowie odpowiedzialnymi są tylko w takim razie, kiedy te straty wynikają przez ich nieostróżność i niedbalstwo.

31.

Kantor Kompanii ma się znaydować w Sankt-Petersburgu. Organizacya jego, wybor i naznaczenie do niego ludzi odpowie-

dnich naturze interessów, oraz obranie własney pieczęci zostawuje się Dyrektorom.

32.

Oprócz dni niedzielnych i świątecznych KantorKompanii ma bydź codziennie otwierany w godzinach naznaczonych.

33.

Dozwala się przekazywania akcyy od jedney osoby do drugiey; powinno ono bydź na pismie objawionem Dyrekcyi, a nowy ich właściciel, nie pierwiey rzeczywiście za takiego uznany będzie, aż po wniesieniu takowego przekazu do xięgi, we dwa miesiące.

34.

Przekazanie akcyi od jedney osoby do drugiey poświadcza się przez jednego z dyrektorów i buchaltera, na samey akcyi.

35.

Na rzecz Dyrektorów, oprócz *Knaufa*, za ich trudy w kierowaniu interessamiKompanii, wydziela się corocznie dwa procenta od całey summy, otrzymywaney w ciągu roku z przedaży metallów. Te procenta mają bydź im wypłacane przy końcu każdego roku, po sporządzeniu o wszystkich interessach fabryki rocznego zdania sprawy i obrachunku. Zresztą prawidło to powinno zacząć mieć swoje działanie od tego tylko czasu, kiedy, na osnowie 2go punktu, fabryki staną się własnością akcyonistów.

36.

Dożywotni Dyrektor *Knauf*, nie będąc uczęstnikiem dozwolonych, mocą poprzedniczego punktu, Dyrektorom procentów, otrzymuje natomiast, corocznie, od Kompanii sześć tysięcy rubli assygnacyynych. Tę summę pobiera on na utrzymanie się, nawet i wtedy, kiedyby zechciał złożyć obowiązek Dyrektora; lecz uwolnienie to nie inaczey może nastąpić, jak po ogólney zgodzie wszystkich innych Dyrektorów; pobieranie przezeń tey summy ustaje tylko z jego śmiercią.

37.

Wszystkie inne administracyi wydatki, opłata powinności górniczych, gildyynych i innych, oraz pensya dla potrzebney liczby służących, po oddaniu fabryk we własność Kompanii, zaspakajają się z dochodów fabrycznych i umieszczane są przez Dyrekcyą na rachunek Kompanii.

38.

Na osnowie poprzedzającego punktu, Dyrekcya przeznacza pewne summy Dyrektorowi lub umocowanemu, który udaje się w interessach Kompanii do fabryk Górniczych, albo innych mieysc, oraz na wszystkie inne wydatki, które, po uznaniu przez Dyrekcyą, będą istotnemi i dla Kompanii potrzebnemi.

39.

Raz w rok, dla wysłuchania obrachunków, ma się odbywać powszechne zebranie wszystkich akcyonistów. Czas tego zebrania raz na zawsze postanawia się za zgodą akcyonistów; przy czém trzeba mieć na uwadze koniec roku fabrycznego i otrzymanie wiadomości, koniecznie potrzebnych do ułożenia zupełnego balansu górniczego i rachunku.

40.

Powszechnemu Kompanii zebraniu Dyrekcya składa zupełną z działań swoich sprawę roczną i utrzymywane w ciągu roku po całey administracyi rachunki.

41.

Jeśliby się nadarzyły bardzo ważne, do dobra Kompanii ściągające się i nayrychleyszego rozstrzygnienia wymagające, okoliczności; wtedy, oprócz rocznego, mogą bydź na to naznaczone, takoż nadzwyczayne zgromadzenia ogólne, na które mają bydź wezwanymi akcyoniści.

42.

Niestający na takie zgromadzenia nie mają prawa odrzucać postanowień, potwierdzonych większością głosów, znaydujących się na zgromadzeniu akcyonistów.

43.

Zresztą, stanowi się za nieodmienne dla

wszystkich tych zgromadzeń prawidło, iż postanowienia ich, tylko wtedy poczytane będą za obowiązujące, gdy się na nie zgodzą właściciele dwóch trzecich części wszystkich akcyy, składających własność obecnych na zgromadzeniu akcyonistów.

44.

Postanowienia powszechnych zebrań, zapadłe zgodnie z poprzedzającemi punktami, zapisują się ze wszystkiemi szczegółami w protokułach, a po podpisaniu ich przez akcyonistów, którzy się na nie zgodzili, przyprowadzają się przez Dyrekcyą do skutku. Na takowe postanowienia nie dozwala się czynić żadnych zarzutów, a tym bardziey żałób lub appellacyi do ustanowionych od Rządu mieysc sądowych.

45.

Po rozpatrzeniu na Powszechném roczném zebraniu rocznych rachunkow i zdania sprawy, Dyrekcya układa o otrzymanych przez Kompanią w upłynionym roku summach rozliczenie, w którém oddziela się naprzód obrótowy kapitał fabryczny, który powinien zawsze bydź zupełnym, i na działania fabryk dostatecznym; poczém wyznacza summę na wszystkie rozchody, przypadające na rachunek fabryk, a wyżey już wspomniane; nakoniec, wykazuje pozosta-

łość, która powinna bydź rzeczywistym Kompanii rocznym zyskiem.

46.

Zysk ten, rozdzieliwszy Dyrekcya na akcye, na każdą po równey części, w naznaczonym czasie, wydaje akcyonistom, każdemu, podług liczby posiadanych przezeń akcyy.

47.

Wszystkie, wypisane tu prawidła, a przez wyższą Zwierzchność przyjęte i potwierdzone, powinny bydź opublikowane, i nie podpadają na przyszłość żadney odmianie. Lecz, jeśliby Dyrektorowie w poźnieyszym czasie, uznali za rzecz potrzebną, dopełnić w nich którykolwiek artykuł; wtedy takowe dopełnienie, za zgodą wszystkich akcyonistów i potwierdzeniem Rządu, może bydź uczynione.

48.

Co się tycze kredytorów *Knaufa*, którzy nie podpisali pełnomocnictwa na zawiązanie tey Kompanii, pozwala się im dochodzić praw swoich tam, gdzie wedle ustaw wypada, nie wstrzymując zawiązania Kompanii Górniczey, jako dla tego, iż się zgodziła na nią większość kredytorów.

Oryginał podpisali:

Alexander *Rall*, Andrzey *Placman* i Jan *Walter*.

FORMA AKCYI.

Ner cyframi.

Akcya oddzielney Kompanii Górniczey, na 1,000 rubli assygnacyynych.

Akcya, z liczby pięciu tysięcy, stanowiących, wedle wydanego w 1824 roku, po nastałey pierwiey taxie, świadectwa, kapitał, zawierający się w majątku nieruchomym, podług warunków planu Kompanii Górniczey, mającym należéć do własności tey Kompanii, a zawartym we czterech fabrykach topienia i wyrabiania żelaza, tudzież trzech wytapiania miedzi, w Gubernii Permskiey, zostających pierwiey w posiadaniu byłego kupca moskiewskiego, Andrzeja *Knaufa*. Fabryki te łącznie mają więcey, jak 270,000 dziesięcin ziemi i lasów, i przy nich, podług ostatniey rewizyi, liczy się 4,269 dusz włościan płci męzkiey.

Podług ustanowionych prawideł, reszta z dochodów tego majątku, po opłaceniu przypadających nań wydatków i powinności Państwa pozostająca, będzie co rok rozdzielana między akcyonistów, po równey części na każdą akcyą.

Akcyonista, niestawający dla odebrania przypadającego na akcyą swoję dochodu, przez trzy miesiące naznaczonego na to terminu, otrzymuje go nie wprzódy, aż już na następującém potém piérwszém rozdzie-

leniu, i to bez procentów. Ale, jeżeli w ciągu prawem postanowionego terminu 10letniego, nie zaydzie zgoła od kogokolwiek z akcyonistów żądanie, o wypłatę, przypadającą za akcye; wtedy taki zupełnie traci prawo do tego, a przypadający mu z akcyy dochód, obraca się na rzecz Kompanii.

Dla otrzymania dochodu, akcya powinna bydź w oryginale okazana Dyrekcyi, gdzie każdego razu ma bydź na niey zapisana samaż wypłata. *Podpis Dyrekcyi.*

Stwierdzenie Buchaltera.

Pieczęć Dyrekcyi.

Akcya ta wydana NN. i przypadające za nią 1,000 rubli otrzymano, i w xiędze pod Nrem zapisano. Roku — miesiąca — dnia.

Podpis Banku Pożyczkowego.

DODATEK.

Akcya ta od NN. przedana MM. na zupełną własność; o czém, po objawieniu przez NN., zapisano w xiędze sznurowey. Rok — miesiąc — dzień.

Podpis Dyrektora.

Stwierdzenie Buchaltera.

Za tę akcyą przypadające z rozdzielenia N. roku, ooo rubli opłacono. Rok—miesiąc — dzień. *Podpis Dyrektora.*

Stwierdzenie Buchaltera.

Oryginał akcyi z podpisem pełnomocników kredytorów *Knaufa.*